

## **OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 16 lutego 2020 - [posłuchaj](#))**

### **NIEPARLAMENTARNIE W PARLAMENCIE**

Zdaje się, że nic nas już nie zadziwi, jeśli chodzi o język, którym posługują się niektórzy politycy. Wzajemne obelgi, wyzwiska, obrzucanie się inwektywami, wyszydzanie i ironizowanie swoich partyjnych oponentów jest na porządku dziennym. Posługują się tym przedstawiciele wszystkich ugrupowań, bez względu na opcję polityczną i przynależność partyjną. Niektórzy mówią o języku nienawiści, inni o języku agresji.

Nasz język przenikają coraz częstsze wulgaryzmy i ohydne słowa, która nie powinny nigdy paść z ust osób, które uważają się za mężów stanu i wybitnych parlamentarzystów. Językowa agresja dostrzegalna jest zarówno w Sejmie, jak i Senacie, a także przed radiowymi mikrofonami oraz telewizyjnymi kamerami.

Obserwując wypowiedzi polityków w mediach, można stwierdzić, że tak naprawdę na polityczno-medialnym ringu każdy chwyt jest już dozwolony.

Do niedawna prym w używaniu wulgarnych słów wiodli panowie - parlamentarzyści, teraz do niechlubnej tej grupy dołączyły panie.

Język, który jest narzędziem komunikowania się stał się w wykonaniu polityków obojga płci językiem pogardy.

I o ile do nieparlamentarnego języka panów polityków jakoś przywykliśmy, to ten sam obsceniczny język w wykonaniu pań wywołuje zdumienie i szok.

W naszej kulturze czegoś takiego nie obserwowaliśmy.

Prekursorką w tej materii jest była posłanka PiS-u - Krystyna Pawłowicz. Powinam w tym miejscu dodać - profesor Pawłowicz. Profesor prawa, nauczyciel akademicki, a od niedawna sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

Nie zamierzam cytować obscenicznych słów tej pani, ale pamiętam, że gdy po raz pierwszy oglądałam posiedzenie senackiej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, to jej zachowanie wprawiło mnie w ogromne zdumienie. Nie mogłam uwierzyć w to, co widziałam i słyszałam. Krystyna Pawłowicz była najgłośniejsza, używała wulgarnych słów i obrażała bez skrępowania osoby biorące udział w posiedzeniu. Pani profesor popisuje się także co jakiś czas na Tweeterze, gdzie obraża swoim językiem, wszystkich, którzy mają odmienne od niej zdanie.

W miniony czwartek, gdy oglądałam transmitowane w internecie posiedzenie Sejmu, który obradował nad odrzuceniem weta Senatu w sprawie przekazania 2 miliardów złotych na media publiczne, ponownie przecierałam oczy ze zdziwienia. Oto posłanka Komisji Kultury - Joanna Lichočka - po głosowaniu - pokazała opozycji środkowy palec. Oto ładna kobieta, parlamentarzystka polskiego Sejmu, dziennikarka i gest chuligana, kogoś z marginesu społecznego, bo przecież kulturalny człowiek, a szczególnie kobieta tak się nie zachowuje. Nie zachowuje się tak nigdy i nigdzie!

A miała zostać rzeczniczką prasową sztabu i kampanii prezydenta Andrzeja Dudy. Po incydencie w Sejmie nie otrzyma tego stanowiska.

Jak wynika z analiz sztabowców PiS-u, nagranie z internetu z posłanką Lichocką zobaczyło od czwartku ponad 20 milionów osób.

Jej wulgarny gest podbił internet, poruszył opinię publiczną.

Memy, które pojawiły się w sieci piętnują jej zachowanie. Nie oglądam ich. Jestem zniesmaczona.

Wśród różnych publikacji ganiących zachowanie posłanki trafiłam na list otwarty. Jego autorem jest Piotr Markowicz - muzyk.

Oto jego treść.

"Droga pani posłanko!

Zacznę słowami wieszczka - jestem już zmęczony. Miejmy za sobą sprawy oczywiste. Żyjemy w ustroju demokracji parlamentarnej. Oznacza to, że każdy z Polaków ma w Sejmie swojego przedstawiciela - posła. Wspomniani przedstawiciele są jacy są, ale jednak reprezentują społeczeństwo. Czy zasłużyliśmy sobie na ten "brzydki" gest? Szczerze mówiąc nie zazdrozczę pani. Stała się pani nową twarzą ciągle tej samej arogancji obecnej władzy. Nie jestem specjalnie zaskoczony wynikiem głosowania ani nawet paskudnym gestem, który pani wykonała. Już protesty matek z dziećmi na wózkach pokazały, że pani i pani koledzy nie mają absolutnie żadnych problemów z oglądaniem osób z niepełnosprawnościami leżących na posadzkach Sejmu. Że - jeśli was ten widok zmęczy - to po prostu rozwiesicie kurtyny, by nie zawracać sobie tym głowy.

Telewizja Polska pod szefostwem Jacka Kurskiego dostała dwa miliardy złotych. Dwa miliardy! Zatrzymanie plagi szarańczy we wschodniej Afryce, która może spowodować śmierć głodową milionów ludzi, to marne kilkaset milionów złotych. Pani posłanko, jestem już zmęczony.

Oczywiście wiem, na czym polega sposób prowadzenia polityki - jest to działanie internetowego trolla, który kolejnymi chamskimi wrzutkami chce zniszczyć tok debaty. Nikt już nie pamięta, jaki był porządek obrad Sejmu 18 lipca 2017 roku. Ale wszyscy pamiętają brzydkie słowa o krwi na rękach i wycieraniu mord zdradzieckich. Nikt nie pamięta merytorycznych argumentów, nikt nawet nie pamięta tematu debaty, ale wszyscy pamiętają te zdania. Cel osiągnięty!

Oczywiście, nie odbieram pani autorstwa tego gestu i szczerzej spontaniczności, z którą pani go wykonała. Droga pani posłanko, wyobrażam sobie, że niespecjalnie zależy pani na moim dobru, czy choćby wysłuchaniu moich racji. Jestem człowiekiem, który nie mieści się w pani elektoracie, więc po co w ogóle mnie wysłuchiwać?

Środkowy palec wystarczy. Żeby być sprawiedliwym, powiem, że ja również uważam pani poglądy za szkodliwe. Uważam, że prowadzą nas one do kolejnej zapaści. Mimo wszystko jednak, sądzę, że choć nie musimy się lubić, nie musimy się nawet specjalnie rozumieć, ale musimy ze sobą współpracować.

Musimy dbać nawzajem o swoje potrzeby. A prawdziwe potrzeby, to działające szpitale, dobra edukacja, dostęp do komunikacji. Chciałbym wierzyć, że te sprawy zaprzętają również panią, ale jak wtedy

wytłumaczyć fakt, że zdobyła się pani na ten "brzydki" gest? Używam słowa "brzydki", jak nauczyciel z podstawówki. Ale myślę, że sprawa jest znacznie głębsza. My, pięknoduchy od polskiej, niezależnej kultury, my, dziennikarze, muzycy, pisarze, komikarze, malarze i wszyscy inni - uważamy, że warto otaczać się rzeczami ładnymi, ciekawymi, poruszającymi.

Że warto obcować ze sztuką. Że warto patrzeć na to, w jakim środowisku się żyje. Że warto stykać się z pięknem. Że, po prostu, czyni nas to lepszymi ludźmi. Myślę, że pani gest jest przejawem tej samej brzydoty, która pożera nasz kraj. Znieczuliliśmy się na brzydotę, bo musieliśmy.

Bo ile można się złościć na blachę falistą, na billboardy zasłaniające Tatry, na drogi krajowe puszczane przez zabytkowe rynki miasteczek. Ile można słuchać paskudnej muzyki, brzmiącej jak skrzyżowanie weselnych przyśpiewek z najgorszymi wzorcami zachodniej, masowej muzyki elektronicznej?

Ile można żyć w kulturze, w której chciwość jest cnotą, hipokryzja sposobem na życie, w której wygrany zawsze ma rację? I myślę, że gdy uodporniliśmy się na głupotę i brzydotę, z którą stykamy się na co dzień, przestaliśmy też widzieć głupotę, chciwość i wewnętrzną brzydotę innych ludzi. I dlatego pani jest tam, gdzie pani jest. Jestem już zmęczony